

Ciasno w przedszkolach

Data publikacji: 14.03.2011 15:15

Młode małżeństwa coraz częściej narzekają, że trudno zapisać dziecko do przedszkola. Miejsc jest za mało zarówno w czeskich, jak i polskich przedszkolach. Niestety, w placówkach przedszkolnych obowiązują limity liczby dzieci, podyktowane głównie przepisami higienicznymi. A tu - jak zapewniają fachowcy - nadal w całej Republice Czeskiej trwa baby-boom.

Listy ze skargami na niedostateczną liczbę miejsc w zaolziańskich polskich przedszkolach zaczęły ostatnio, bo przecież w większości tych placówek zakończyły się już zapisy na rok szkolny 2011/2012, wpływać także do Kongresu Polaków. - *Są to listy z różnych miejscowości Zaolzia: Ligotki Kameralnej, Mostów koło Jabłonkowa, Trzyńca, Czeskiego Cieszyna... Problem ten nie dotyczy tylko polskich, ale i czeskich przedszkoli, po prostu dzieci jest za dużo, a miejsc za mało. Kongres chce się tym tematem poważnie zająć, przypomnieć, że mamy prawo do kształcenia w języku ojczystym. Chodzi o to, żeby nie zniechęcać już na początku młodych małżeństw, często mieszanych, polsko-czeskich, do wysłania dzieci właśnie do polskich przedszkoli i szkół-* powiedział nam prezes Kongresu, Józef Szymeczek, po marcowym posiedzeniu Rady KP.

Jedna z młodych mieszkanek Czeskiego Cieszyna napisała do Rady Kongresu: - *Mojej córki nie zapisano do przedszkola na ulicy Moskiewskiej, chociaż byłoby mi obojętne, które z czterech czeskocieszyńskich by ją przyjęło - pisze młoda mama. - Piszę w imieniu kilku rodzin, bo takich przypadków jest w naszym mieście więcej. Czy ktoś może nam powiedzieć, gdzie mamy umieścić w przedszkolu dzieci, które w wieku 3 lat potrzebują już kontaktu z rówieśnikami, a ich matki chciałyby powrócić do pracy? Czyżbyśmy musieli wozić dzieci do odległych przedszkoli, albo też skorzystać z prywatnej placówki w Polsce i płacić za to duże pieniądze?* - czytamy w liście.

Marek Grycz, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie, pod której dyrekcją działają trzy polskie przedszkola (to na Grabińskiej działa pod czeską dyrekcją), mówi, że nie może młodym rodzicom pomóc. - *Wszystkie przedszkola są przepelnione - wyjaśnia Marek Grycz. - Do tego na ulicy Moskiewskiej uczęszcza obecnie 48 dzieci, a podczas zapisów na dziesięć wolnych miejsc mieliśmy aż 17 zainteresowanych. Na Akacjowej jest 25 dzieci, a podczas zapisów trzeba było odmówić trzem rodzinom. W Sibicy przy ulicy Polnej też przedszkole jest pełne, uczęszcza tam 24 dzieci. Pełno jest też w placówce na Grabińskiej. Przy zapisach odmawialiśmy głównie rodzicom dwulatków i tym, gdzie matka jest jeszcze na urlopie wychowawczym z młodszym dzieckiem. Niestety, przedszkole nie jest z gumy, nie da się go nadmuchać.*

Podobnie jest w PSP im. Jana Kubisza w Gnojniku. Dyrektor Tadeusz Grycz mówi, że tamtejsze przedszkole może pomieścić 28 dzieci. - *W przyszłym roku 13 dzieci odejdzie do szkoły, ale chętnych jest o wiele więcej, niż możemy przyjąć. Musimy więc każdy przypadek rozpatrywać indywidualnie. Pierwszeństwo będą miały chyba te dzieci, które spędzą w przedszkolu ostatni rok przed szkołą - wyjaśnia dyrektor. Dodaje, że gmina zamierza wybudować nowe przedszkole, do którego mogłoby uczęszczać w przyszłości aż 35 dzieci. - Mamy już pozwolenie na budowę, ale na razie nie mamy pieniędzy na realizację projektu, czekamy na przyznanie dotacji z Unii Europejskiej-* mówi Tadeusz Grycz.

Dużo lepiej jest w Karwinie, gdzie jedyne przedszkole działa pod dyrekcją frysztackiej podstawówki. Jak informuje dyrektor Tomasz Śmiłowski, może do niego uczęszczać aż 70 dzieci, a obecnie jest jeszcze 4-5 miejsc wolnych. - *Ale sytuacja może się zmienić już, na przykład, za tydzień, a zwłaszcza po zapisach, które u nas przebiegną dopiero w kwietniu -* mówi dyrektor.

Dyrektorka przedszkola w Jabłonkowie, Zofia Sikora, informuje, że w jej placówce jest obecnie 61 przedszkolaków, a rodzice mogą zapisywać dzieci w przeciągu całego roku, od września do czerwca. - *Nie mamy na razie problemów, ale w tym roku zdarzyło się, że trzem rodzinom musiałam odmówić przyjęcia ich dziecka, bo przekroczylibyśmy limit. Chodziło jednak o dwulatków. Uważam, że kiedy pożegnamy przyszłych pierwszoklasistów, będziemy mogli przyjąć także te dzieci -* zapewnia Zofia Sikora.

Jak powiedział nam prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek, sprawą niedostatecznej liczby miejsc w polskich przedszkolach zajmie się w najbliższym czasie Komisja Szkolna Kongresu. - *Spotkanie, na którym ustalimy dokładną strategię, powinno się odbyć w drugiej połowie marca* - podkreśla Szymeczek.

Głos Ludu - gazeta Polaków w Republice Czeskiej